Nr. 525. Kraków, Wtorek 13 Listopada 1917. Rok XXXVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	40 kor. 80 h.	20 kor. 40 h.	10 kor. 20 h.	3 kor. 40 h.
z odnoszeniem do domu	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w Austro-Węgrzech:				
z jed. oraz. przesyłką poczt.	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
z dwom. z.	55 „ 20 „	27 „ 60 „	13 „ 80 „	4 „ 60 „
w Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
w innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) opłaca się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Sprawa pokoju z Rosyą.

(Telefonem):

Wiedeń, 13 listopada.

„N. W. Tagblatt“ donosi z Berlina:

Stanowisko miarodajnych sfer berlińskich wobec uchwały sowietu rosyjskiego w sprawie pokoju jest zupełnie zgodnem ze stanowiskiem **miarodajnych sfer wiedeńskich.** O ile bolszewicy utrzymać zdołają władzę w Petersburgu, a rząd rosyjski z propozycyą pokoju względnie zawieszenia broni wystąpi, **traktować będą Niemcy sprawę życzliwie.**

Wiedeń, 13 listopada.

»Neues Wiener Tagblatt« donosi ze źródła urzędowego.

Do tej chwili ani Wiedeń, ani Berlin nie otrzymał propozycyi, czy to co do pokoju, czy też co do zawieszenia broni. Na podstawie obecnego stanu rzeczy, nie można nawet stanowczo odpowiedzieć na pytanie, czy bolszewicy utrzymają w swoich rękach władzę, na mocy której mogliby wystąpić z propozycyami pokojowemi.

Ostatnie wiadomości pozwalają na wniosek, że zwolennicy Kiereńskiego zebrali się do oporu przeciw Leninowi, tak, iż walka, o ile jeszcze nie wywiązała się, wkrótce może powstać (Telegramy doniosły już o zwycięstwie Kiereńskiego. U. Red.). **Dopiero gdy się rozstrzygnie, czy bolszewicy utrzymają się przy władzy, rząd rosyjski będzie mógł wystąpić z propozycyami pokojowemi.**

Gdyby taki oficyalny krok ze strony Rosyi został uczyniony, w takim razie rząd austro-węgierski porozumiałby się z rządem niemieckim i rządami sprzymierzonemi, ażeby określiły stanowisko swoje wobec propozycyi rosyjskich.

W każdym razie można już dzisiaj powiedzieć, że **program Rady R. Ż. może być punktem wyjścia dla poważnych rokowań pokojowych, gdyż Austro-Węgry dążą do pokoju bez** aneksyj i odszkodowań. Co prawda, pojęcie aneksyj rosyjskiej Rady R. Ż. **nie jest identyczne** z pojęciem rządu austro-węgierskiego. — Ale o tem jeszcze można dyskutować i Austrya dałaby wyraz swoim zapatrywaniom na tę kwestyę.

Berlin, 13 listopada.

„Berliner Lokal-Anzeiger“ przynosi następujące, widocznie inspirowane, wywody:

Nowi władcy Rosyi muszą najpierw czynem udowodnić, że poważnie traktują to, co powiedzieli w swoim manifeście. Im wcześniej wykonają zapowiedzi, że ogłoszą traktaty z mocarstwami zachodniemi, tem szczerzej będzie można uwierzyć w ich postanowienia. **Chcemy rządom w Paryżu i Londynie pozostawić pierwszeństwo**, ażeby się przekonać, czy można liczyć na to usposobienie pokojowe, które nasz sekretarz stanu Kuehlmann uznał w parlamencie za przesłankę do rokowań pokojowych.

Odezwa pokojowa socyalistów węgierskich.

Budapeszt, 13 listopada.

Partya socyalno-demokratyczna ogłosiła manifest, w którym odpowiada na propozycyę pokojowe rosyjskiego rządu rewolucyjnego i oświadcza, **że socyaliści węgierscy uważają program Lenina za swój i będą go popierać wszelkiemi siłami. Manifest wzywa rząd węgierski i ministra spraw zagranicznych, ażeby natychmiast wdrożyli akcyę pokojową i przyjęli ofiarowane zawieszenie broni.**

Wojna domowa w Rosyi.

Zwycięstwo Kiereńskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sztokholm, 13 listopada.

Rozpowszechniona przez szwedzkie Biuro telegraficzne wiadomość o bitwie między wojskami bolszewików a wojskami Kiereńskiego pochodzi prawdopodobnie z poselstwa angielskiego w Sztokholmie. Bitwę miano stoczyć w oddaleniu 10 klm. od Petersburga. **Oddziały wojsk bolszewików, które uciekły z pola bitwy i przybyły do Petersburga, miały opowiadać, że Kiereński zwyciężył, a ministrowie dawnego rządu, z wyjątkiem Tereszczenki i Korniłowa, zostali uwolnieni.**

Oprócz tego utworzył się z członków zarządu miejskiego, mienszewików, międzynarodowych socyalistów i rewolucyjnych socyalno-demokratów komitet dobra publicznego, który entente uznała.

Organ Maksyma Gorkiego miał się odchylić od kierunku bolszewików.

Amsterdam, 13 listopada.

„Central News“ donoszą z Haparandy:

Według telegramu iskrowego, **Kiereński rozporządza armią 200.000 żołnierzy, która mu jest bezwzględnie oddaną. Petersburskie pułki kozaków miały przejść na stronę Kiereńskiego. — W ulicach miasta ma się toczyć regularna bitwa.** Garnizony wielu ważnych pod względem wojskowym miejsc zapewniły telegraficznie rewolucyjny komitet wojskowy o swem poparciu.

Klęska Lenina.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Rotterdam, 13 listopada.

„Nieuwe Rot. Courant“ donosi z Londynu: **Sądzą tu, że rząd bolszewików bezpośrednio upadnie!**

Dzienniki przynoszą mało wiele wiadomości o położeniu w Rosyi.

„Daily Chronicle“ pisze w artykule wstępnym, **że Lenin poniósł klęskę**

Telegramy petersburskich korespondentów nie wiele donoszą nowego, lecz z tonu ich widać, że cenzura telegramów nie jest zbyt ostrą.

Walka z bolszewikami.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sztokholm, 13 listopada.

Według telegramu „Svenska Dagbladet“ z Haparandy, władza bolszewików rozciąga się tylko na Petersburg, Kronsztad i Helsingfors, **podczas gdy w Moskwie Rodzianko i Korniłow dążą do zorganizowania rządu, zwróconego przeciw bolszewikom.**

„Nowaja Żiźń“ donosi, że **centralny komitet zjednoczonych socyalistów postanowił utworzyć jednolity rząd socyalistyczny jednak z wykluczeniem bolszewików, przeciw którym ma być rozpoczętą nieubłagana walka.** Mienszewicy **popierają ten plan** i rozważają kwestyę, czy mają opuścić Petersburg i udać się na front, aby tam utworzyć rząd zbiorowy. Kiereński ma się już znajdować na froncie.

Rozłam wśród bolszewików.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sztokholm, 13 listopada.

Telegram przedstawiciela Biura korespondencyjnego. Od piątku w nocy nie nadeszły wcale oficyalne depesze z Petersburga. Prywatne depesze opiewają, że **Lenin nie może utworzyć rządu. Wśród bolszewików nastąpił rozłam. Martow odłączył się od Lenina.**

Burcew ma być aresztowany i znajdować się w twierdzy Piotropawłowskiej. **Powrót Kiereńskiego do władzy uważają za wykluczony**

Rosya wobec koalicyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Bern, 13 listopada.

Z głosów prasy francuskiej z dnia 5 i 6 listopada daje się poznać, **że ani Francya, ani Anglia nie przeczuwały przewrotu w Rosyi.**

„Journal“ przytacza interwiew z Rubanowiczem, który oświadczył, **że Rosya nigdy nie opuści Francyi.**

„Le Pays“ powiada, że w Rosyi daje się odczuwać uspokojenie i że także delegaci włościańscy są za zwrotem Francyi Alzacyi i Lotaryngii.

Konferencya ambasadorów w Petersburgu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sztokholm, 13 listopada.

Wychodzący w Helsingforsie dziennik »Huwuds Dagebladt« donosi:

Ambasadorowie i posłowie państw entente'y odbyli we czwartek kilkogodzinną konferencyę w Petersburgu, której wynik trzymany jest w tajemnicy. Słychać, że na konferencyi tej, porozumiano się **co do ewentualnych poważnych zarządzeń koalicyi.** Na zebraniu tem postanowiono **także nie wchodzić w styczność z rządem bolszewików.**

Według dziennika petersburskiego »Dieło Naroda« **między stolicą a główną kwaterą nie ma wcale połączenia.**

Niekrasow, mianowany ostatnio generalnym gubernatorem Finlandyi, przebywa w Petersburgu i nie myśli wracać do Helsingforsu. Bolszewicy zamianowali gubernatorem Finnlandyi marynarza Szyszkowa.

Ewakuacya Wenecyi.

Genewa, 13 listopada.

„Journale de Genève“ donosi:

Ewakuacyi Wenecyi rozpoczęła się.

Dowódca posiłków koalicyjnych we Włoszech.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 13 listopada.

„Temps“ potwierdza, że generał Fayole mianowany został naczelnym wodzem wojsk francuskich i angielskich walczących we Włoszech.

Zajścia w Medyolanie.

(Telefonem).

Berlin, 13 listopada.

„Voss. Ztg“ donosi z Berna:

Uchodźcy z Włoch przedstawiają w następujący sposób zajścia w Medyolanie: Jeszcze przed ofenzywą austro-niemiecką panowało w Medyolanie ogromne wzburzenie. Robotnicy wyrażali jawnie nadzieję, że ofenzywa Austro-Węgier i Niemiec przyśpieszy pokój.

Dnia 27 października demonstrowały po ulicach Medyolanu tysiączne tłumy kobiet, które wznosiły okrzyki: Precz z wojną! Dajcie nam chleba! Oddajcie nam mężów! Do demonstrujących kobiet przyłączyli się żołnierze. **Robotnicy zaś czynili przygotowania do rozbrojenia wojsk i zdobycia arsenału.** Dnia 28 października dowiedziała się ludność Medyolanu o klęsce wojsk włoskich. Na wielu domach robotniczych pojawiły się na znak radości czerwone flagi. Policya nie miała odwagi, by sztandary te usunąć. Kobiety plądrowały składy środków żywności. **Nazajutrz pojawiły się na ulicach miasta wojska francuskie.** Dnia 30 i 31 października rano przybyły do **miasta dwa bataliony piechoty:** jeden francuski, drugi angielski. Wojska te nie odeszły na front, lecz pozostały w mieście, by pełnić służbę policyjną.

Narada u króla włoskiego.

(Telefonem).

Bazylea, 13 listopada.

Agencya Stefaniego donosi:

Lloyd George, Smuts, Painlevé, Orlando, Sonnino i Bissolati odwiedzili króla włoskiego, przebywającego na froncie. W dwugodzinnej naradzie omówiono konieczność współdziałania sprzymierzonych na froncie włoskim.

Proklamacya króla włoskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lugano, 13 listopada.

Agencya Stefaniego. Król i gabinet wydali do narodu włoskiego proklamacyę, wzywającą do wytrwania, gdyż ostateczne zwycięstwo wojsk koalicyi jest pewne.

Posiłki amerykańskie w Europie.

(Telefonem).

Berlin, 13 listopada.

Z Kopenhagi donoszą:

Admirał S i m s, dowódca morskich sił zbrojnych koalicyi na wodach europejskich, oświadczył, **że udział amerykańskich sił zbrojnych w roku 1918 nie wystarczy, aby wojnę światową** ukończyć w tym roku.

Kopenhaski korespondent „Voss. Ztg“ donosi, że liczba gromadzonych we Francyi polowych wojsk amerykańskich wynosi dotąd zaledwie 1500 ludzi, reszta to techniczne wojska posiłkowe, kolejarze i personal Czerwonego Krzyża.

Cesarz Karol i car Ferdynand na froncie włoskim.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Gorycya, 13 listopada.

Cesarz Karol udał się dziś rano do kwatery cara bułgarskiego, któremu złożył dłuższą wizytę, poczem obaj monarchowie odjechali do obozu operacyjnego, ażeby odwiedzić rezerwowe wojska. Car Ferdynand towarzyszył cesarzowi do Palmanowy, gdzie szef sztabu generalnego Arz zdał sprawę o sytuacyi na froncie. Po pożegnaniu się z carem bułgarskim cesarz udał się w dalszą podróż, podczas której odwiedził wojska marszałka polnego porucznika br. Zeidlera, zwycięscy pod Gorycyą.

Konferencya pokojowa w Genewie

(Telefonem).

Genewa, 13 listopada.

W sprawie ponownej odroczonej konferencyi pokojowej w Bernie wyrażają organizatorzy jej nadzieję, **że konferencya odbędzie się stanowczo** w grudniu, jednak nie w Bernie, lecz w Genowie.

Z Izby posłów.

(Telefonem).

Wiedeń, 13 listopada.

Dzisiaj odbędą się dwa posiedzenia Izby posłów. Pierwsze posiedzenie rozpocznie się o godzinie 11 rano. Na wstępie tego posiedzenia prezydent dr G r o s s da wyraz radości z powodu ocalenia cesarza, poczem wejdą na porządek dzienny przedłożenia socyalno-polityczne i gospodarcze.

O godzinie 6 wieczorem odbędzie się drugie posiedzenie, na którem **Izba dokona wyboru członków delegacyi.**

Sejm węgierski.

(Telefonem)

Budapeszt, 13 listopada.

Sejm węgierski zwołany będzie na 20 b. m. Prezydentem delegacyi wybrany będzie prawdopodobnie hr. K h u e n H e d e r v a r y, wiceprezydentem hr. Z i c h y.

Cadorna.

Z owym szacunkiem, który należy się nawet nieprzyjacielowi, dotkniętemu wielkiem nieszczęściem, stajemy przed Cadorną, ażeby naszkicować jego postać — pisze w „Neue Freie Presse“ krytyk militarny, kryjący się pod pseudonimem Fabius. — Runięcie owego gmachu operatywnego, który on budował przez półtrzecia roku, pogrzebało pod względem militarnym także swojego twórcę. Runięcie widzieli wszyscy, ale szczelin i pęknięć w murach nie widział nikt, trzeszczenia nikt nie słyszał, gdy Cadorna stawiał gmach na pochyłej równi. A właśnie wtedy popełniał błąd za błędem, właśnie wtedy należało go usunąć.

Wypowiedzenie wojny przez Włochy dnia 23 maja 1915 roku, a więc w trzy tygodnie po ofenzywie gorlickiej, świadczy już — zdaniem Fabiusa — o tem, że Cadorna nie zdołał jako wódz ocenić skutków ofenzywy gorlickiej. Ponieważ sądził, że w czerwcu wolne od śniegów góry w Tyrolu i Karyntyi są dostępne, więc do tej okoliczności dostosował rozpoczęcie kroków nieprzyjacielskich. Aż do maja 1915 roku południowo-zachodnia granica Austryi była ogołocona z wojsk i dopiero w ostatnich tygodniach utworzono tam kordon strzelców miejscowych i oddziały pospolitaków.

Włosi popełnili ten błąd, że odrazu wyciągnęli ręce po Trydent i Tryest. Cadorna tak obliczał: Wprawdzie flanka wschodnio-tyrolska była przy pochodzie przez Alpy Julijskie nieprzyjemną, ale była ona, podobnie jak linia karyntyjska, fortyfikacyjnie dla Austryaków zaryglowana. Przy ówczesnych stosunkach wpadnięcie wojsk austryackich na terytoryum włoskie było wyłączone, Cadorna więc co do tego nie miał żadnych obaw. Na wszelki wypadek, słabe oddziały na granicach Karyntyi i Tyrolu wystarczały, ażeby mu zabezpieczyć flanki i tyły.

Oparłszy się na tych przesłankach, mógł całą swoją siłą działać na froncie Alp Julijskich i wymierzyć cios w serce Austryi. Ponieważ atoli czekał na tajanie śniegów, więc zmarnował czas, gdy siły austryackie były związane w Galicyi, rozprószył swoje siły na froncie o długości 500 kilometrów i tracił drogocenne tygodnie na metodycznym pochodzie. Dopiero dnia 29 czerwca rozpoczęła się pierwsza bitwa nad Soczą. Wielki pierścień włoski był wystarczający dla defenzywy, ale nie dla ofenzywy. To było powodem wszystkich niepowodzeń Cadorny.

Niepodobna wdawać się w szczegóły, ale wystarczy podnieść, że Cadorna miarę swoich sił zawsze zwiększał w miarę oporu nieprzyjacielskiego. Tak nie postępuje prawdziwy wódz. — Potem wdawał się tylko w tak zwane walki materyalne, nie mogąc zdobyć się na myśl twórczą. Wielka machina wojenna Cadorny rozbiła się o żywy mur wojsk austro-węgierskich. — Dopóki Cadorna miał przewagę liczebną, trzymał się mimo swojej miernoty, gdy nadeszła ofenzywa mocarstw centralnych, zawiodły go zdolności. Walki pozycyjne przemieniły się w ruchowe i Cadorna stanął wobec nich bezradny. Był dobrym rzemieślnikiem, ale nie twórczym artystą. Ale to nie jego wina, nie był bowiem wodzem.

Szwajcarski krytyk militarny, pułkownik Egli, pisze w „Basler Nachrichten“:

Cadorna jest jedynym kierownikiem działań wojennych, który pozostał na swojem stanowisku od początku wojny. Trzeba mu przyznać, że pod jego kierownictwem armia włoska dokazała rzeczy, których dotąd w żadnej wojnie nie dokonała i których nie spodziewano się po niej. Mimo to metoda jego była fałszywa, opierała się bowiem jedynie na przewadze materyalnej. Odkąd Cadorna zajął kierujące stanowisko w armii włoskiej, przygotowywał ją do wojny z mocarstwami centralnemi. Rząd włoski nie byłby wypowiedział wojny, gdyby Cadorna nie był wyraził przekonania, że zwycięstwo jest pewne z powodu przewagi materyalnej. Ale ta właśnie metoda, której hołdował Cadorna, była błędna i zamknęła mu drogę do Tryestu. — Aż do początku czerwca 1915 roku, mogła armia włoska przez Kras przebić się bez wielkich strat — potem było zapóźno. Okazało się, że strzelcy miejscowi i pospolitacy austryaccy swoją dzielnością powstrzymali nawałę włoską aż do czasu, gdy można było podjąć ofenzywę.

Trzeba było zdobywać teren po kawałku, przyczem Włosi ponosili ogromne straty. Korpus oficerski — pisze Egli — dokonał wielkich rzeczy i gdyby wojska włoskie były także dopisały, bohaterstwo wojsk austro-węgierskich nie byłoby powstrzymało pochodu włoskiego. Cadorna znał te słabe strony swojej armii i dlatego nie wtargnął do południowego Tyrolu, ani też nie pokusił się pod Tolmeinem, na Krnie i pod Flitzem.

Cadorna przeczuwał ofenzywę, a mimo to nie próbował zamknąć nieprzyjacielowi bram wypadowych, znał bowiem granice zdolności bojowej swoich wojsk. Ta zdolność nie mogła już być podniesioną. Wszystkie działa i amunicyę, wszystkie doborowe wojska i wszystkich najlepszych wodzów rzucono w bitwę nad Soczą — a mimo to ofenzywa włoska utknęła. Ujemne strony armii włoskiej i metoda wojowania Cadorny, wystąpiły na jaw w chwili, gdy ofenzywa mocarstw centralnych odniosła pierwsze sukcesy. Resztki doborowych wojsk włoskich nie zdołały powstrzymać naporu i front włoski nad Soczą został złamany, powodując dalsze klęski.

Obchód Kościuszkowski w Sztokholmie.

(Koresp. »N. Reformy«).

Sztokholm, 31 października.

Obchód Kościuszkowski znalazł odźwięk na obczyźnie i był również obchodzony w Sztokholmie. Zawiązał się tutaj komitet, w celu przygotowania uroczystości. W skład komitetu weszli Polacy i Szwedzi. Nazwiska Szwedów są następujące: prof. upsalskiego uniw. Harald Hjärne, dr Alfred Jensen, poseł do parlamentu dr Karol Hildebrand, dr Anton Nyström, prof. Almquist, Harika Etjernstedt, major Carel, prof. uniw. w Lundzie Agrell, pani baronowa Armfelt. Z pomiędzy Polaków zasiedli w komitecie: pp. inż. Eug. Dymsza, prezes Wacław Dzierzanowski, rzeźbiarz J. Gardecki, redaktor J. Karasiewicz, hrabina J. Ledochowska, redaktor A. Pomian, książę A. Radziwiłł, b. poseł do Dumy I. Szebeko, inż. Mokrzyński, L. Raziewicz i dr St. Wędkiewicz.

Zadanie komitetu nie było łatwe, należało bowiem urządzić obchód przedewszystkiem polski, bacząc jednak, aby mieszkańcy Sztokholmu mogli się nim zainteresować, nie tylko przez samą sympatyę. Tego trudnego zadania podjęła się we wstępnem przemówieniu znana społeczna działaczka, hr. J. Ledochowska, która po kilkoletnim pobycie w Szwecyi, włada wybornie skandynawskim językiem.

Obchód odbył się w dniu 21 października w pięknej sali koncertowej Grand Hotelu. Wielka sala, pomimo drogich nawet miejsc, była wypełniona polskiem i szwedzkiem towarzystwem. — Po słowie wstępnem, odśpiewał p. Svensen po szwedzku silnym, barytonowym głosem: „Z dymem pożarów“. Po pierwszej nucie tego wzruszającego hymnu, wszyscy obecni w sali powstali... „Z dymem pożarów“ uroczyście odśpiewane w Sztokholmie, ta pieśń tak niedawno jeszcze wzbroniona, jakże silne w sercach naszych wywarła wrażenie! Po hymnie, śpiew i muzyka wypełniły resztę wieczoru. Śpiewali znani w Sztokholmie artyści: p. Ebba Strandberg, dr Hybbinette; p. Jessie Wessel deklamowała „Testament“ Słowackiego w przekładzie Jansena i oryg. wiersze poety szwedzkiego Snoilsky'ego, tchnące miłością do Polski: A. Haquinius grał na fortepianie, a Fritz Harald Ahlberg na skrzypcach. Na część muzyczną i wokalną złożyły się utwory Chopin'a, Wieniawskiego, Noskowskiego, Moniuszki, Ahlebergа, Eklöfa i Wiklund'a. Sympatyczny obchód zakończył żywy obraz, wypełniony gronem ładnych, młodych dziewcząt i uczenic instytutu hr. Ledochowskiej w narodowych strojach polskich.

Na zakończenie wypada mi zaznaczyć, że Sztokholm gościł Kościuszkę w roku 1797, po uwolnieniu go przez cesarza Pawła z więzienia. Gdy o jego przybyciu dowiedział się król Gustaw Adolf, zaprosił go do swego zamku w Hagа, pod Sztokholmem i podejmował go gościnnie i serdecznie.

Uroczystość Kościuszkowska w Sztokholmie pozostawiła podniosłe wrażenie, a dla Polaków na obczyźnie była chwilą duchowego pokrzepienia.

Organizatorom uroczystości należą się szczere słowa podziękowania i uznania.

Dnia 29 października odbyło się w kościele katolickim na Norra Smedjegatan, o godzinie 11 przed południem, uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę Kościuszki. Mszę św. celebrował ks. biskup Bitter, z odpowiednią asystą. — Kolonia Polska licznie zebrała się na nabożeństwie, w czasie którego panował nastrój podniosły. Odśpiewano nasze polskie religijne pieśni, oraz „Boże coś Polskę“. Urządzeniem nabożeństwa zajął się tensam komitet, któremu za zawdzięczamy obchód wyżej opisany.

St. W.

Poświęcenie cmentarza legionistów w Łowczówku.

(Koresp. »N. Reformy«).

Tarnów, 9 listopada.

Dnia 23, 24 i 25 grudnia 1914 roku bohaterskie bataliony Fleszara, Olszyny, Rylskiego i Grudzińskiego pod dowództwem Sośnkowskiego stoczyły szereg krwawych walk z przemożnym wrogiem na polach i górach Łowczówka, powstrzymując mężną swą piersią nawałę rosyjską. Była to słynna bitwa pod Łowczówkiem, która dla naszych Legionów zjednała szeroką sławę i pełne uznanie naczelnej komendy. Pole walki pokryło się trupami naszych żołnierzyków, których ciała włościanie okoliczni doryweczo pochowali. Dopiero po uwolnieniu Tarnowa z pod przemocy rosyjskiej tarnowskie Koło Ligi kobiet w grudniu 1915 roku poczyniło energiczne starania, by przynajmniej wspólnym cmentarzem uczcić poległych polskich bohaterów. Starania uwieńczył pożądany skutek. Przy nieustudzonej pomocy p. Mietusa z Tuchowa wynaleziono rozproszone groby legionistów w liczbie 68; ciała wydobyto i złożono na cmentarzu wojskowym. Starania Ligi kobiet w kierunku budowy kaplicy również zostały zrealizowane. Dzięki poparciu ks. biskupa Sapiehy przyjęto projekt polskiej kaplicy, która obecnie prawie ukończona została.

Cicho i bez rozgłosu odbyła się dnia 7 b. m. uroczystość poświęcenia cmentarza, na którym spoczęli legioniści, urządzona staraniem wojskowości. W uroczystości wzięły udział panie z tarnowskiej Ligi kobiet z prezesową p. Kuszową na czele, p. Chilewski z żoną, właściciel Rzuchowy, profesor Wojciechowski z ramienia Rady miasta Tarnowa i inżynier Korabiński. Legiony reprezentowali: porucznik Leruch, sierżant Leśniak, kapral Schne i sekcyjny Wiśniewski, wojskowość porucznik Haller, twórca cmentarza. Wiejskie dziewczęta i chłopcy, starsze kobiety i nieliczni starcy dopełniali orszaku skromnej uroczystości. Brama wjazdowa cmentarza, jako też poszczególne groby i małe drzewka sosnowe, umieszczone na ścieżkach, ubrano w biało-amarantowe chorągiewki. Nastrój świąteczny panował wśród wszystkich. — W powietrzu wyczuwać się dawał smutek zamierającej jesieni, odbijający się w żółkniejących listkach brzozowych i rdzawym rumieńcem pokrytych liściach grabowych.

Poświęcenia dokonał ks. Bajda, proboszcz z Pleśnej. Ciche słowa modlitwy, pokropienie wodą święconą i pacierz za poległych. Nie było mów żadnych, ani śpiewów, ciszę uroczystości przerywały z głębi serca płynące modły za poległych naszych żołnierzyków. Na tym wysoko położonym cmentarzu czuło się bliżej Boga i bliżej dusz polskich legionistów, które w czasie tej cichej i poważnej uroczystości zespalały się z żywymi.

Cmentarz wojskowy, zwany powszechnie cmentarzem legionistów, leży na wysokiej górze, w oddaleniu 3 klm. od stacyi kolejowej Łowczówek-Pleśna. Należy do cyklu cmentarzy wojskowych których liczba w rejonie tutejszym wynosi 372. Zawiera groby 560 poległych: Austryaków, Rosyan i legionistów. Groby ostatnich umieszczone po obu stronach alei głównej przed kaplicą, jakby na honorowem miejscu, co się im zresztą należy jako tym, którzy pola okoliczne zrosili obficie krwią swoją. Ozdobą cmentarza jest kaplica, pomysłu jednego z artystów krakowskich. Charakter jej swojski, polski. W kształcie dworku pol

giego o lasu..., opartej na dwóch okrągłych słupach, zlewa się z okolicznym krajobrazem i z pięknemi drzewami, które szumią opodal. Wewnątrz powały, pokryta belkowaniem, dwa okna, umieszczone w ścianie zaokrąglonej, obraz z Matką Boską Częstochowską jeszcze niegotowy, jak również tablica marmurowa, na której mają być wyryte nazwiska poległych. Obok rozkołysany modlitwą las drzew liściastych, w dole chaty Łowczówka i srebrna wstęga rzeki Białej, wijącej się kręto wśród pożółkłych wiklin, wokół góry i pagórki, pokryte lasem i szmatami pożółkłej roli a hen w dali za niebieską mgłą oddalenia mury miasta Tarnowa. Romantyczne położenie miejsca odpowiada w zupełności romantyczno-bohaterskim porywom naszych żołnierzy.

Wskazówki zarządu wodociągu miejskiego.

Kraków, 13 listopada.

Zarząd wodociągu miejskiego ogłasza:

Z powodu braku materyałów opałowych, wydane zostało rozporządzenie przez ministra robót publicznych z dnia 1 września 1917 roku, ograniczające w zbliżającej się porze zimowej ogrzewanie mieszkań prywatnych, lokali przemysłowych i zakładowych i t. p.

Zarządzenie powyższe spowoduje, że urządzenia wodociągowe, znajdujące się w tych lokalach, z powodu niedostatecznego zaopatrzenia się w opał, czy też z powodu wydanego rozporządzenia, nie będą ogrzewane, zatem mogą być narażone na zniszczenie wskutek zamarznięcia. Zniszczenie przez mróz urządzeń wodociągowych narazić może nietylko właścicieli, lecz i mieszkańców na straty i niemożliwość korzystania z urządzeń do zaopatrzenia się w wodę.

Wskutek trudności w uzyskaniu do naprawy materyałów nowych części składowych, oraz z braku robotników, nie będzie możliwem zniszczone urządzenia wodociągowe naprawiać.

Dla uniknięcia i możliwego ograniczenia tych wypadków, zarząd wodociągu miejskiego zaleca:

1) W piwnicach, przez które przeprowadzone są dopływy wodociągowe, znajdują się główne zamknięcia i wodomierze i odgałęzienia. Przed nastaniem mrozów, należy okienka piwniczne oszklić i pozamykać i należycie zasłonić otwory, prowadzące na zewnątrz, oraz drzwi do korytarzy piwnicznych. Niezabezpieczenie piwnic od wpływu mrozu spowodować może zamarznięcie głównego dopływu, co pozbawi pobory wody mieszkańców całej realności. Jeżeli główne dopływy przeprowadzone są przez sienie lub podwórza, należy w tym wypadku szyb, w którym znajduje się główne zamknięcie wodociągowe i wodomierz, zabezpieczyć w sposób odpowiedni od wpływu mrozu.

2) Należy zbadać, jakie w realności ubikacye mieszkalne, przemysłowe i t. p. nie będą mogły być stale, lub też chwilowo, w porze zimowej ogrzewane i jakie znajdują się w nich urządzenia wodociągowe, a względnie, czy w ścianach, lub na powierzchni tychże założone są rury wodociągowe. Wszelkie urządzenia wodociągowe, jak: klozety, zlewy, łazienki, hydranty i t. p. znajdujące się w ubikacyach, stale w porze zimowej nie ogrzewanych, jak również założone w ścianach rury dopływowe mają być od dopływu wody na porę zimową stale wymknięte i opróżnione z wody. Urządzenia wodociągowe, które pomieszczone są w ubikacyach tylko w pewne dni ogrzewanych, należy na okres czasu, przez który nie mogą być przed mrozem zabezpieczone, również zamykać i z wody opróżnić.

Wyłączenie części instalacyi od dopływu wody uskutecznione być może przy pomocą wentyli, znajdujących się w każdem odgałęzieniu urządzenia wodociągowego, a opróżnienie rur uskutecznia się zapomocą kurków spustowych. Gdy zajdzie potrzeba tylko część urządzenia wodociągowego wyłączyć, która nie ma osobnego zamknięcia, należy polecić wykonać to brakujące zamknięcie.

Wentyle, które służyć mają do wymknięcia dopływu wody, mogą być nieszczelne wskutek zużycia, należy zatem po zbadaniu usunąć nieszczelności. W razie wątpliwości, jak należy w poszczególnych wypadkach postąpić, aby nie tylko uniknąć szkód wskutek mrozu, lecz i bez potrzeby nie ograniczać mieszkańców realności w korzystaniu z urządzeń wodociągowych, należy wezwać pomocy lub zasięgnąć rady fachowych instalatorów wodociągowych.

Podobnie należy postąpić w razie zaszłego wypadku zamarznięcia urządzenia wodociągowego, do którego odtajenia i naprawy należy wezwać również fachowych instalatorów, a nie powierzać tych czynności nieodpowiednim robotnikom.

Wydając powyższe wskazówki, zarząd wodociągu miejskiego zwraca uwagę wszystkich właścicieli realności, zakładów przemysłowych i t. p., jako właścicieli urządzeń wodociągowych, aby bezzwłocznie, ze względu na zbliżającą się porę zimową, w interesie własnym i mieszkańców zastosowali się do powyższych uwag, które może nie zupełnie, lecz chociaż w części złagodzą klęskę, wynikającą z braku opału i wydanych z tego powodu rozporządzeń władz.

Kronika.

Kraków, 13 listopada.

Przyczyny braku mąki i chleba w Galicyi. — Omawiając sprawę braku mąki i chleba, który tak dotkliwie od dłuższego czasu daje się we znaki mieszkańcom miast galicyjskich, »Korespondencya Wojennej Centrali handlowej« stara się wyjaśnić jego przyczyny i następującej używa argumentacyi:

»Rzecz ta może wydawać się dziwną ze względu na wybitnie rolniczy charakter naszego kraju, w którym ludność wiejska wynosi 80 procent całego zaludnienia. Kwestya ta wyjaśni się dopiero, skoro uwzględni się wojenne ciężkie stosunki gospodarcze. Galicya w każdym razie, mimo, iż w czasach pokojowych sprowadzała dużo mąki węgierskiej, mogłaby swą produkcyą zaspokoić swe potrzeby, ograniczone w tym kierunku. Na przyczyny obecnego niedostatku składają się: brak odpowiednich sił męskich do pracy, brak zwierząt pociągowych i brak maszyn rolniczych, w tym wypadku młocarń, które uległy zniszczeniu. — W zwykłych czasach w Galicyi w sezonie jesiennym wymłacano tylko tyle zboża, ile potrzeba było na zasiew i zaspokojenie potrzeb tak producentów, jak konsumentów w tym czasie. Główna młocka odbywała się w zimie; w jesieni bowiem jest wiele pracy w polu przy zbiorach innych produktów, jak na przykład: ziemniaków, buraków i t. d. Stosunki wojenne jednak uniemożliwiają nawet tę częściową młockę zboża, potrzebnego na zasiew i zaspokojenie bieżących potrzeb ludności w jesieni. Głównym powodem jest zbiór ziemniaków, absorbujący wszystkie siły. Jest tak, że albo zbiórka ziemniaków będzie przeprowadzoną należycie a w takim razie niema mowy o pełnem przeprowadzeniu częściowej młocki, albo też przeprowadzi się młockę na całkowitą niekorzyść zbioru ziemniaków. Rozumie się samo przez się, iż zdrowy instynkt każe imać się tej pracy, która jest pilniejsza, a więc pracy około zbioru ziemniaków, którego odkładać do zimy nie można. Przeprowadzenie młocki żyta musi zatem być odłożone do zimy I tu leży zasadnicza przyczyna, że kraj nasz pokryć zapotrzebowania chleba i mąki w jesieni b. r nie może ze swoich zbiorów«.

Wyjaśniwszy tak przyczyny zjawiska, »Korespondencya« jednak dalej stwierdza, że oddanie jednak Galicyi pewnego miesięcznego »quantum« mąki z zapasów innych krajów monarchii jest obowiązkiem rządu. Rząd dotąd tego nie czyni, stojąc na stanowisku, iż Galicya, jako kraj rolniczy, powinna pokrywać zapotrzebowanie ze swoich produktów. Czynniki miarodajne powinny wystąpić w obronie naszej ludności przed ciężką katastrofą, jaka ją czeka wskutek braku podstawowego środka żywności.

Nowe pokrzywdzenie Galicyi. Wczoraj w Kraj. Urzędzie gospodarczym w Krakowie odbyła się konferencya w sprawie rozdziału kontyngentu marmolady na bieżący sezon dla Galicyi. Państwowy Urząd dla wyżywienia ludności w Wiedniu rozdzielił za pośrednictwem centrali „Geos" 5000 wagonów marmolady w sposób następujący:

Galicya cała otrzymała zaledwie 490 wagonów, z czego na głowę wypadnie na 6 tygodni 1 kil. marmolady, Czechy otrzymały 1380 wagonów, miasto Wiedeń 460, Linc 180, Salzburg 60, Grac 315, Celowiec 75, Lublana 110, Tryest 160, Berno 450, Opawa 180, Czerniowce 100 wagonów marmolady. Słusznie podnoszono na wczorajszej konferencyi, że rozdział ten jest nową wielką krzywdą dla Galicyi, gdyż kontyngent 490 wagonów marmolady jest bezwarunkowo niewystarczający. Dyr. dr Raczyński zapewniał przed paru dniami na posiedzeniu kraj. Rady gospodarczej, że nasz kraj będzie traktowany równomiernie, tymczasem fakta mówią coś przeciwnego. Uczestnikom krajowego zjazdu aprowizacyjnego, jaki odbędzie się w niedzielę w Krakowie, zwracamy uwagę na powyższe cyfry, ilustrujące skandaliczne traktowanie Galicyi.

Brak cukru w Krakowie. Z dniem 1 sierpnia b. r zupełnie bezprawnie zredukowano kontyngent cukru dla Krakowa z 45 na 23 wagony miesięcznie, jakkolwiek do dnia 1 listopada b. r. miało miasto nasze otrzymywać jeszcze kontyngent niezredukowany. Ta zredukowana ilość cukru nie nadchodzi jednak z góry, lecz albo w ciągu miesiąca, albo z dołu. Do dnia 10 b. m. z kontyngentu na październik wyznaczonego, nadeszło zaledwie 11 wagonów, kiedy zaś nadejdzie reszta (12 wagonów), nie wiadomo. Za listopad Kraków nie otrzymał jeszcze ani jednego wagonu cukru. Okazuje się tedy, że w miesiącach sierpniu, wrześniu i październiku zaoszczędzono na konsumentach krakowskich 66 wagonów cukru. Tak samo stało się z mąką i chlebem, to samo dzieje się z innymi artykułami.

We czwartek, dnia 15 b. m., ma odbyć się posiedzenie krakowskiej Rady miejskiej. Spodziewamy się, że Rada miasta zażąda z namiestnictwa urzędowego wyjaśnienia, dlaczego Kraków nie otrzymuje nawet ograniczonych już zapasów cukru?

Sprzedaż mąki do gotowania. Z dniem dzisiejszym sklepy rejonowe miejskie i prywatne rozpoczęły sprzedaż mąki do gotowania na bieżący okres dwutygodniowy. Za ubiegłe kilka tygodni mąka niestety wydawaną nie będzie, ponieważ magistratowi nie przydzielono zapasów, potrzebnych do wyrównania zaległych racyj. Mąkę wydają sklepy rejonowe na podstawie nowych kart kontrolnych, których jeszcze znaczna liczba rodzin nie otrzymała. Sprawa zaległych rat mącznych winna być bezwarunkowo załatwioną w myśl żądań konsumentów, gdyż przepadek zapasów trzechtygodniowych mąki byłby dotkliwą a niezasłużoną krzywdą krakowskiej ludności.

Sprzedaż tej mąki, niestety, odbywa się dzisiaj tylko w niektórych sklepach. Dlaczego sprzedaży nie rozpoczęły wszystkie rejonowe sklepy — nie wiadomo. Co innego ogłasza się w komunikatach, co innego dzieje się w sklepach.

Z komitetu Opieki nad jeńcami-Polakami. Walne zgromadzenie komitetu Opieki nad jeńcami wojennymi Polakami odbędzie się dnia 14 b. m. w sali Towarzystwa technicznego w Krakowie, ul. Straszewskiego l. 28, II. piętro, o godzinie 6 wieczorem.

Kursa literackie (ulica św. Anny l. 2). Dzisiaj we wtorek, wykład profesora dra A. Sokołowskiego na temat: »Legiony«. Początek o godzinie 6 wieczorem.

Szaruga jesienna. Od kilku dni temperatura znacznie się obniżyła, niebo zawlekło się gęsta opona czarnych chmur, deszcz pada od wczoraj wieczora prawie bez przestanku wśród dotkliwego, przedzimowego chłodu. Wszystko przemawia za tem, że niebawem spadnie pierwszy śnieg i zainauguruje sezon zimowy.

Z Królestwa Polskiego.

Przejęcie szkolnictwa na Kujawach. Jak donosi „Gazeta Kaliska", mieszkający w Kole, gub. kaliskiej, królewsko-polski inspektor szkolny okręgu włocławsko-kolskiego, p. Wł. Gacki, zarządził uroczyste nabożeństwo w kościele OO. Bernadynów na intencyę przejęcia szkolnictwa przez król. polskie władze szkolne. Na nabożeństwie obecni byli wychowańcy i władza szkolna obu szkół średnich, wszystkich szkół początkowych, oraz liczny zastęp rodziców i przedstawicieli instytucyj miejskich i obywatelskich. Miejscowa „Lutnia" wykonała podczas mszy św. pienia religijne, a po jej ukończeniu młodzież odśpiewała hymn „Boże, coś Polskę". Następnie przemawiał ks. Jan Ostrowski. Mowca, zwięźle nakreśliwszy martyrologię uczącej się młodzieży polskiej z lat ubiegłych, zaznaczył, że podobnie radosną chwilę poraz wtóry przeżywać będziemy chyba przy święceniu sztandarów odradzającego się wojska polskiego. W końcu życzy szkolnictwu polskiemu przejęcia się duchem i tradycyą Komisyi Edukacyjnej.

Nowa Liga stronnictw w Królestwie Polskiem Jak donoszą dzienniki warszawskie, wśród kilku grup politycznych w Warszawie toczą się rokowania, mające na celu stworzenie nowego ugrupowania pod nazwą: »Liga Polityki Narodowej« W rokowaniach udział biorą: Liga Państwowości Polskiej, Grupa Pracy Narodowej, Stronnictwo Narodowe i Narodowy Związek Robotniczy.

10-milionowa pożyczka aprowizacyjna m. Warszawy. Bank Związku Spółek zarobkowych udzielił magistratowi m. Warszawy na zakup środków żywnościowych pożyczki w wysokości 10 milionów marek. Pożyczka ta doszła do skutku dzięki współdziałaniu p. Zygmunta Chrzanowskiego, dyrektora Krajowej Polskiej Kasy Pożyczkowej. Magistrat warunki pożyczki tej na posiedzeniu ostatniem zaakceptował i uchwalił wystąpić do władz o uzyskanie odpowiednich zezwoleń.

Kwestya rubli w Królestwie Polskiem. Jak donosi »Ziemia Lubelska«, w dniu 7 b. m. odbyła się w Lublinie w pałacu gubernialnym, pod przewodnictwem radcy Smoluchowskiego, sesya przedstawicieli miejscowych instytucyj finansowych z udziałem pp. Szymanowskiego i Bielickiego z Warszawy w sprawie banknotów rosyjskich. Z wyjaśnień gości warszawskich wnosić należy, że założona przez władze niemieckie Krajowa Kasa Pożyczkowa tem pierwszorzędnem dla finansów kraju zagadnieniem zająć się nie ma ochoty. Starania wymiany rubli drogą na Sztokholm, podjęte przez Komitet giełdowy, dotychczas nie doznają powodzenia. Po ożywionej dyskusyi zwolennicy wymiany starych rubli na nowe w drodze dyplomatycznej okazali się w mniejszości. Zatrzymano się dłużej nad treścią projektu Polskiego Związku Pieniężnego, przedstawionego obecnym przez inżyniera Bielickiego. Uznano potrzebę rejestracyi ogólnej depozytów rublowych dla ostatecznej ich likwidacyi po rokowaniach pokojowych przez rząd polski. Powołano komisyę ściślejszą, której zadaniem będzie opracowanie działalności Związku, oraz projektu emisyi bonów rublowych.

»Nowiny Zamojskie«. W Zamościu wyszedł w dniu 28 października pierwszy numer pisma pod powyższym tytułem.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie

We wtorek, dnia 13 b. m.: »Intryga na prędce« i »Pan Geldhab«.

We środę, dnia 14 b. m.: »Warszawianka« i »Sędziowie«.

Repertoar miejskiego teatru ludowego

We wtorek, dnia 13 b. m.: »Tricoche i Cacolet«.

We środę, dnia 14 b. m.: »Tricoche i Cacolet«.

Z muzyki.

Kraków, 13 listopada.

Wieczór Liszta — poranek Griega — koncert dra Weingartena i kwintetu krakowskiego — wszystko to odbyło się w dwóch ostatnich dniach zeszłego tygodnia i za każdym razem sala, pełna słuchaczów. Zjawisko wprost zdumiewające, jak wszyscy się w Krakowie do muzyki garną. Na wieczorze, poświęconym twórczości Liszta, w sali »Kollegium« tłumy, a większy jeszcze tłum odchodzi, pełen zawodu, gdyż z powodu przepełnienia nie wolno wprowadzać więcej słuchaczów. To samo powtarza się na niedzielnym poranku Griegowskim w sali Towarzystwa lekarskiego przy ul. Radziwiłłowskiej; już w przeddzień poranku ogłasza się, że kasa wysprzedana. Chcąc odpowiedzieć ogólnej potrzebie, należałoby przenieść się do większej sali.

Wieczór Lisztowski był pierwszym z cyklu wykładów, urządzanych w »Kollegium« o twórczości Liszta. Młody pianista, M. Münz, wykonał kilka wirtuozowskich kompozycyj Liszta i zdumiewał wszystkich niezwykłą techniką; p. J. Fontanówna, utalentowana uczenica konserwatoryum, odegrała »Legendę o św. Franciszku«.

Poranek Griega miał zwykły typ wykładu z ilustracyą muzyczną: p. Ablamowicz-Meyerowa grała miniatury liryczne, p. Wolanek sonatę C-moll, p. Zofia Temnicka odśpiewała 5 pieśni, budząc szczery entuzyazm swoim uczuciowym śpiewem. Poranek ten stanowił dalsze ogniwo rozpoczętego ubiegłej niedzieli cyklu skandynawskiego. Zorganizowane przez krakowskie Biuro koncertowe poranki mają na celu popularyzacyę zagadnień literacko-artystycznych zapomocą treściwych wykładów poglądowych i obejmują dwojaki typ: literackich poranków i muzycznych. Do ilustracyi pozyskano najwybitniejsze siły miejscowe; artyści teatru miejskiego i muzycy spieszą z gotowością, by oddać swą sztukę w służbę sprawy. Jeśli się zważy, że za cenę możliwie najniższych wstępów liczne rzesze słuchaczów przepędzają dwie godziny wśród atmosfery, która bogdaj na chwilę odwraca myśl od przykrej rzeczywistości i że kształcą umysł i rozwijają smak estetyczny, wówczas zasługa organizacyi jest niewątpliwa i ze względów społecznych zasługuje na pełne uznanie, zwłaszcza, że nie można przykładać do niej miary, jako do przedsiębiorstwa, obliczonego na zysk.

Koncert pianisty dra Weingartena w sali »Sokoła« z udziałem świeżo zawiązanego kwintetu krakowskiego mógł zadowolić wygórowane wymagania. Kwintet jest już teraz dobrze zgrany, w dynamice i rytmie pewny. Przy fortepianie zasiada rutynowana kameralistka, p. Ablamowicz-Meyerowa, I. skrzypce ma tak wybitna siła, jak p. Wolanek, II. p. Szwede, wiola p. Szaleskiego wybija się nadzwyczajnie śpiewnym tonem, a wiolonczela w rękach p. Kopystyńskiego rozbrzmiewa tym dobrze znanym w Krakowie tonem uczuciowym, szlachetnym i głębokim. Zarówno kwintet Dworzaka, jak i Trio Areńskiego, były nader miłą niespodzianką dla słuchaczów. Może więc teraz zdoła ten młody zespół zastąpić nam ów upokarzający nas brak wszelkiego zespołu kameralnego. Oby tak było!

Dr Weingarten stanął wobec większego grona słuchaczów, aniżeli onegdaj na swym »wstępnym« koncercie w sali kasyna wojskowego. Przyjęto go niezmiernie życzliwie, uznając zalety jego gry i wybitną muzykalność; waryacye Brahmsa, umieszczone w ramach obfitego programu, znużyły słuchaczów, mimo swej wartości muzycznej; natomiast podobały się drobiazgi; zwłaszcza te, w których dźwięczy nuta wiedeńska, gra p. Weingarten bardzo ładnie.

Wadą koncertu był za długi program.

Dr Józef Reiss.

Wyjazd Regentów do Wiednia i Berlina.

(Koresp. »N. Reformy«).

Warszawa, 12 listopada.

(ajs). W najbliższym czasie wyjeżdżają członkowie Rady Regencyjnej do Berlina i Wiednia, celem omówienia z monarchami państw centralnych najważniejszych spraw polityki polskiej.

Podróż Regentów w chwili dzisiejszej, kiedy w sferach rządowych obu państw sprzymierzonych stwierdzić należy znaczne ożywienie w sprawie polskiej, nabiera tem większej wagi i wywrze niezawodnie duży wpływ na dalszy rozwój sprawy polskiej. W sferach, zbliżonych do tworzącego się rządu polskiego, wiązać ... ją wielkie nadzieje do podróży Regentów, a wiadomość o ich wyjeździe wpłynęła uspokajająco na tutejszą opinię publiczną, ... iż tak ważne decyzye zapaść mogą bez współudziału ze strony polskiej.

O przyszłą Radę Stanu.

Z Warszawy donoszą:

Radzie Regencyjnej przedstawiony został w tych dniach projekt ordynacyi Rady Stanu Królestwa Polskiego, to jest ciała parlamentarnego, które poprzedzi Sejm polski. Według tego projektu, Rada Stanu składać się będzie ze 100 członków. Z liczby powyższej, 20 mandatów wirylnych przypadnie na biskupów, przedstawicieli innych wyznań, reprezentantów wyższych uczelni, oraz delegatów większych miast. Z nominacyi ma zasiąść w Radzie Stanu 30 członków. Resztę, to jest 50 członków, delegować będą z wyboru sejmiki powiatowe.

Projekt ten jest od kilku dni rozpatrywany przez Radę Regencyjną.

Z Warszawy.

(Koresp. »N. Reformy«).

Warszawa, 12 listopada.

(Kandydatura hr. A. Tarnowskiego. — Internowani w Szczypiórnie i Benjaminowie. — Uchwała Centrum Narodowego. — Ze stronnictw. — O Radę Stanu).

W sprawie ponownego przedstawienia kandydatury hr. Adama Tarnowskiego na premiera gabinetu polskiego informują mnie, iż odnośne pismo odeszło już z kancelaryi Rady Regencyjnej jeszcze dnia 8 listopada.

Z tego samego źródła otrzymuję wiadomość, iż Rada Regencyjna zajmuje się obecnie sprawą internowanych w Szczypiórnie i Benjaminowie oficerów i żołnierzy Legionów Polskich.

W dniu wczorajszym obradował w Warszawie zjazd krajowy delegatów Centrum Narodowego, w którym wzięło udział przeszło 300 osób. Po odczytaniu tekstu hołdowniczego, który Centrum Narodowe złoży Radzie, przystąpiono do wyboru prezydyum. Uchwalono rezolucye, przedstawione przez p. Downarowicza i dra Młynarskiego, a wyrażającą: 1) że gabinet polski powinien być jednolity i aktywistyczny; 2) że Rada Stanu winna być aktywistyczna i przez Radę Regencyjną powołana; 3) że wszyscy Polacy powinni zgodnie przyczynić się do budowy państwa polskiego. Rezolucya p. Downarowicza, domaga się jaknajrychlejszego poboru i mówi o przygotowaniu aparatu administracyjnego do pomocy przy przeprowadzaniu poboru, o zapewnieniu kadrów dla przyszłej armii.

Rezolucye powyższe mają być doręczone Radzie Regencyjnej.

Jak się »Godzina Polski« dowiaduje, w »Zjednoczeniu« stronnictw demokratycznych nastąpił rozłam. Grupa pracy narodowej, oraz jednostki grupujące się około »Nowej Gazety« wystąpiły ze Zjednoczenia. Wśród grupy pracy narodowej istnieje poważna tendencya do wsiąknięcia w Ligę Państwowości Polskiej i wejścia wraz z nią do nowotworzącego się ugrupowania.

Projekt organizacyi Rady Stanu, przedstawiony Radzie Regencyjnej, wywołał w stronnictwach ... Dnia ... będzie się zebranie porozumiewawcze wszystkich tych grup, celem ustalenia wspólnych postulatów w tej mierze, utworzenia wspólnej platformy w kwestyi przyszłej Rady Stanu, oraz poparcia dla Rządu.

Nowy wicekanclerz Niemiec.

Nowy wicekanclerz Rzeszy Fryderyk v. Payer liczy obecnie lat 71; urodził się dnia 12 czerwca 1847 r. w Tybindze. Zrazu studyował teologię, później atoli obrał sobie zawód prawniczy i od roku 1871 praktykował jako adwokat w Stuttgarcie. W roku 1904 v. Payer został członkiem, a w roku 1895 prezydentem wirtemberskiej Izby poselskiej, na którem to stanowisku uzyskał szlachectwo i został rzeczywistym tajnym radcą z tytułem ekscelencyi. Członkiem parlamentu Rzeszy był z małemi przerwami od roku 1877 jako przedstawiciel postępowej partyi ludowej, od niejakiego zaś czasu stał na czele tej frakcyi. W Wirtembergii v. Payer zasłużył się w znacznej mierze około przeprowadzenia reformy wyborczej, w parlamencie Rzeszy zaś występował stale przeciwko polityce praw wyjątkowych Bismarcka i później Buelowa. Jako kandydata na wicekanclerza poparli go, jak wiadomo, socyaliści, którzy zrezygnowali z kandydatur własnych.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rządca drukarni L. K. Górski.